

Niepodległość 2.0

Zdzisław Janeczko

Kiedy myślę o odzyskaniu przez Polskę niepodległości, przychodzą mi do głowy różne fakty, wielkie nazwiska, ważne wydarzenia oraz ta jedna z najważniejszych dla nas data – 11 listopada 1918 roku, kiedy Polska odrodziła się po latach niewoli.

Zastanawiałem się, o czym napisać, jaką historię przedstawić? Pomyślałem o zwykłych ludziach – trochę podobnych do mnie i moich bliskich. Pomyślałem o tych, którzy mieszkali w mojej okolicy w tamtym czasie.

Cudzoziemiec i duchowny, zwany potocznie Anonimem Gallem, autor „Kroniki polskiej” uważanej za pierwsze znaczące dzieło naszej literatury i historii, ujrzał Polskę jako ziemię obficie porośniętą lasami, jako „kraj, gdzie powietrze zdrowe, rola żyzna, las miodopłynny, wody rybne, rycerze wojowniczy, wieśniacy pracowici, wytrzymałe woły, chętne do orki, krowy mleczne, owce wełniste”.

Tak wyglądały ziemie polskie w XII wieku i takie pozostawały przez następne stulecia. Puszcza był również obszar kotliny porośniętej nieprzebytymi borami, mieszczącej się w widłach Wisły i Sanu, zwanej powszechnie Puszcza Sandomierską. Od okresu tworzenia państwa polskiego ziemie te stanowiły przygraniczną rubież. Kilkuwiekowy okres walk skutecznie spowalniał rozwój tych terenów. Mimo to powstały tu liczne osady, szczególnie wzdłuż Wisły i Sanu. Największy rozkwit tych ziem przypadł na okres panowania Jagiellonów. Ich rozwój był jednak hamowany na skutek wojen, które ogarnęły te tereny w końcu XV w. W okresie rozbiorów ziemie te zostały włączone do monarchii austriackiej w skład tzw. Królestwa Galicji i Lodomerii zwanego popularnie Galicją.

Zbydniów istnieje już co najmniej 800 lat i nosił dawniej nazwę Zbigniew. Był ośrodkiem osadniczym dla okolicznych wiosek. Przez stulecia wioska leżała nad brzegiem Sanu, którego

stare koryto jest obecnie malowniczym zakątkiem. Wiemy, że Zbydniów był wsią królewską. Później był oddawany pod zastaw różnym rodom szlacheckim.

Zbigniew Leon Dominik Horodyński został kolejnym gospodarzem zbydniowskiego dworu po koniec XIX wieku. Objął majątek nowoczesny i mocno rozbudowany. Za sprawą matki Zofii i syna Zbigniewa Horodyńskich została postawiona i uruchomiona w Zbydniowie gorzelnia (dzisiaj został po niej tylko niszczący budynek), tartak i młyn. Tartak miał 3 gatry, czyli maszyny do cięcia drzewa. Cały majątek, jak na ówczesne czasy, był niezwykle uprzemysłowiony. Rodzina Horodyńskich zajmowała się również działalnością handlową. Świadczą o tym liczne koncesje wydane na Zbigniewa Horodyńskiego.

„31.12.1897 Zbigniewowi Horodyńskiemu koncesja na wykonanie przemysłu gospodnio - szynkarskiego w Zbydniowie.

05.01.1908 Horodyński Zbigniew właściciel dóbr Zbydniowa wyszynk wina, wina owocowego, podawanie kawy, czekolady i herbaty oraz utrzymanie bilardu w Zbydniowie.

22.07.1896 Zbigniewowi Horodyńskiemu utrzymanie hurtowej sprzedaży piwa w Zbydniowie.

22.07.1896 Zbigniewowi Horodyńskiemu kartę przemysłową na utrzymanie handlu towarami mieszanymi i sprzedaż towarów bławetnych.” (Archiwum Państwowe w Kielcach Oddział w Tarnobrzegu, Rejestr Przemysłowy Powiatu Tarnobrzieskiego z 1897 r.).

Oprócz wzorowego prowadzenia gospodarstwa, Zbigniew znajdował czas na działalność społeczną. Był powszechnie szanowanym marszałkiem powiatu tarnobrzieskiego (aż przez 30 lat!), wójtem honorowym w gminie Zbydniów. Był również prezesem i założycielem Okręgowego Towarzystwa Rolniczego. O zasługach Zbigniewa jako marszałka pisał Jan Słomka w *Pamiętniku włościanina*.

Zbigniew Horodyński był człowiekiem bardzo szanowanym przez działaczy chłopskich. Przyczynił się także do wzniesienia zbydniowskiej szkoły, założenia kółka rolniczego, wybudowania budynku dla powołanego kółka, utworzenia czytelnicy, utworzenia straży pożarnej.

Pierwszą rodziną w lokalnej społeczności, która wykorzystywała energię elektryczną byli Horodyńscy. Przy tartaku znajdowała się lokomobila - rodzaj parowozu. Spalano w niej drewno, zamieniając ciepło na parę, a tę na prąd. Napędzała ona gatry w tartaku, maszyny we młynie i elektrownię. Dzięki temu we dworze i zabudowaniach dworskich było światło.

Zbigniew Leon Dominik Horodyński zmarł w 1930 r. Na jego pogrzeb przybyło ok. 10 000 chłopów i blisko 100 wójtów. Żegnała go niemal cała ziemia sandomierska. Na jego grobie widnieje wymowny napis:

„Żyłem - Bo chciałeś.

Umarłem – Bo musiałem.

Zbaw mnie – Bo możesz.”

W 1918 roku zakończyła się I wojna światowa, Polska odzyskała niepodległość. Działania wojenne spowodowały straty na terenie całego kraju. Jednym z najważniejszych zadań odrodzonego państwa polskiego była odbudowa kraju ze zniszczeń wojennych. Horodyńscy podjęli nowe wyzwania. Okres międzywojenny (lata 1918-1939) to czas głębokich przemian, zarówno w zakresie unowocześniania gospodarki rolnej, jak i rozwoju przemysłu i budownictwa.

Majątek rodziny Horodyńskich zajmował przed II wojną światową powierzchnię ok. 1200 ha. Obejmował kilka miejscowości: Zbydniów, Kotową Wolę i Dzierdziówkę. Posiadali także duży majątek leśny Wiazyń w powiecie Wilejka na Wileńszczyźnie. Znajdował się tam drewniany dwór, dwa tartaki, stawy i lasy.

Zbigniew Horodyński był człowiekiem energicznym i pracowitym. Utrzymywał na wysokim poziomie uprawę roli i hodowlę w swoich dobrach. Zatrudniał setki ludzi na stałe lub okresowo do prac polowych, w hodowli, lesie, sadzie, gorzeli, młynie i tartaku. Specjalizował się szczególnie w hodowli koni oraz krów rasy czerwonej polskiej. W swojej stadninie hodował konie wyścigowe i do bryczki. Sprzedawał je wojsku. Te piękne zwierzęta startowały również z powodzeniem na hipodromach Polski i Europy m.in. w Nicei i Cannes. W latach dwudziestych należał do czołowych jeźdźców cywilnych w Polsce.

Zofia i Zbigniew doczekali się czwórki dzieci: trzech synów – Dominika, Zbigniewa, Andrzeja i córki – Anny. Z całej czwórki wojnę przeżył tylko Dominik. W parku, około 80 metrów na zachód od budynku zbydniowskiego dworu, znajduje się prostokątny, niewielki cmentarz. Skrywa on doczesne szczątki członków rodziny Horodyńskich, ich służby oraz znajomych, zamordowanych przez hitlerowców. Zbiorową mogiłę okala niski mur z piaskowca. Przy wejściu na cmentarz, po prawej stronie, umieszczone są dwie tablice z czarnego marmuru. Jedna z nich objaśnia: *Grób 19 osób zabitych przez hitlerowców w zbydniowskim dworze. Rodzina Horodyńskich, Goście i Pracownicy.* Obok nieco większa tablica z napisem: *Andrzej*

i Zbigniew Horodyńscy lat 19 i 21 żołnierze AK zginęli w powstaniu warszawskim – 1944 r. Pochowani w Warszawie.

Na kamiennej platformie znajduje się mur z krzyżem. W granicie wykuty jest napis: *Tu spoczywają pomordowani przez hitlerowców w zbydniowskim dworze 24 VI 1943+ Wieczną radość – daj im Panie.* Obok wypisane są nazwiska pomordowanych.

Dalsze dzieje dworku rodziny Horodyńskich to bardzo smutna historia. W 1944 r. został zamieniony na szpital polowy żołnierzy Armii Czerwonej. Po wojnie oddano go w administrację wydziałowi Huty Stalowa Wola. W dawnych, podworskich, uruchomiono tuczarnię trzody chlewnej. Lokalna władza miała różne pomysły na zagospodarowanie dworku. W archiwach znajdują się dokumenty, świadczące, że powstała tam wiosną 1944 roku (czyli jeszcze w czasie wojny), Żeńska Szkoła Rolnicza, w latach 1946-1947 Gimnazjum Rolnicze w Zbydniowie oraz Gimnazjum Przemysłu Wiejskiego. W dokumentach można także znaleźć pisma do Liceum Rolniczego w Zbydniowie z 1948 r. Tego samego roku w niektórych dokumentach mówi się o Ośrodku Szkoleniowym.

W archiwum w Sandomierzu można znaleźć dokumenty dotyczące stanu majątku Horodyńskich przejętego przez państwo:

Wykaz nieruchomości ziemskich należących do Horodyńskich z dnia 26.10.1944

Obszar dworski w Zbydniowie – własność spadkobierców po Zbigniewie Horodyńskim

Ogólny obszar – 893 ha 23 a

Pod zabudowaniami 7 ha

Ogrody – 8 ha

Orne – 341 ha

Łąki – 98 ha 08 a

Pastwiska – 30 ha 8 a

Lasy – 341 ha

Drogi – 14 ha 39 a

Ilość zabudowań – 21 budynków mieszkalnych i gospodarczych

Gospodarstwo jest prowadzone przez pełnomocnika Tadeusza Myszkowskiego, gdyż nieznanne jest miejsce pobytu spadkobierców.” (Archiwum Państwowe w Kielcach Oddział w Sandomierzu, Akta – Gmina Zbydniów).

W 1946 roku część budynków gospodarczych sprzedano, a następnie zostały rozebrane. W 1954 r. w dworze Horodyńskich w Zbydniowie został założony ośrodek zdrowia. Oprócz standardowej obsługi lekarskiej była tam również izba porodowa. W budynku znajdował się również urząd pocztowy oraz mieszkanie lekarskie. Opuszczony i zdewastowany budynek popadał przez lata w ruinę.

Losy Horodyńskich to także zwierciadło losów naszego narodu na przełomie epok. Przełomie, który dokonał się w całym świecie. Narodziny i wychowanie to jeszcze środowisko ziemiańskie. Potem wybór: pozostanie w szańcach przeszłości, dla której nie było wówczas żadnych perspektyw, lub wejścia na nową drogę, z ogromem niebezpieczeństw i niewiadomych.

W latach 90-ych XX w. Dominik Horodyński odzyskał znacjonalizowany dwór, lecz niestety nie był w stanie przywrócić mu świetności. Sprzedał rodowe gniazdo prywatnemu inwestorowi. Obecnie dwór powraca do dawnej świetności dzięki zaangażowaniu nowego właściciela. Zamierza on otworzyć tam ośrodek szkolenia wraz z hotelem.

Patrząc z perspektywy 100 lat mijających od odzyskania niepodległości widzę, że weszliśmy wtedy w jeden z najważniejszych historycznych okresów w dziejach naszego kraju. Dziś widzę też jak rodziło się państwo u samych jego podstaw – w codzienności i zaangażowaniu zwykłych ludzi.